

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

Rząd wycofał wojsko z Tulonu aby uspokoić rozdrażnioną ludność „Dziwne“ i stanowcze oświadczenie Laval

PARYŻ, 11. 8. Jakkolwiek w Tulonie zapanował już spokój, to jednak ostatnie wypadki komentowane szeroko w dalszym ciągu przez publiczność, są zbyt świeże, by życie miasta mogło wrócić do normalnego stanu.

Dziś o godz. 16-ej policja została ponownie zaalarmowana strzałami rewolwerowymi na jednej z ulic, gdy jednak władze bezpieczeństwa przybyły na miejsce, sprawcy zdołali już zbiec.

Robotnicy przystąpili dziś do pracy normalnie, w godzinach rannych. Przy opuszczaniu warsztatów nie zanotowano żadnych manifestacji lub wystąpień.

Mer miasta ogłosił do ludności odezwę, wzywającą do spokoju, w której jednocześnie wzywa ludność do szybkiego powracania do domów, celem uniknięcia możliwości jakichkolwiek incydentów. Szereg oddziałów wojskowych, jak również oddziały gwardji ruchomej, które ostatnio wprowadzono do miasta, dziś rano opuściły Tulon.

Na posiedzeniu przedstawicieli organizacji zawodowych postanowiono, iż pogrzeb 2 ofiar zamieszek odbędzie się jutro w godzinach rannych.

Do Tulonu przybyła komisja, delegowana przez komitet przedstawicieli ugrupowań lewicowych. W Breście również podjęto normalną pracę. Ulice miasta są jednak dość opustoszałe. Wszyscy turyści opuścili Brest.

Wiadomość o śmierci w szpitalu jednego z rannych manifestantów, niejakiego Deufri, dotychczas nie wywołała żadnej groźniejszej reakcji wśród robotników.

W szpitalach cywilnych i wojskowych w Breście znajduje się w chwili obecnej 68 osób rannych w czasie manifestacji.

Do Brestu przybyła również komisja, delegowana przez komitet sprawozdawczy stronnictwa lewicowych.

PARYŻ, 11. 8. — Przemówienie, jakie premier Laval wygłosił do wszystkich prefektów, zwołanych do Paryża, dla otrzymania ścisłych instrukcji w sprawie polityki gospodarczej rządu, wywołało poważny oddźwięk francuskiej opinii publicznej.

Premier Laval, po wyrażeniu

Katastrofa autobusowa

CIESZYN, 10. 8. — Dziś przed południem wydarzyła się pod Wisłą katastrofa autobusowa. Na skutek pęknięcia przedniego koła przewrócił się autobus firmy Molina z Cieszyna, przyczem 9 osób zostało rannych, z czego jedna ciężko.

swego zaufania do prefektów, oświadczył:

„We wszystkich dziedzinach administracji publicznej istniały pewne niedociągnięcia. Panowie jesteście jednocześnie przedstawicielami państwa i departamentów, chciałbym jednak, aby panowie uświadomili sobie przede wszystkim, iż jesteście przedstawicielami państwa. Chciałbym, abyście zrozumieli, że jeśli zdobędziecie się na to drogą inteligentnej i aktywnej współpracy — ryzykujecie to, iż możecie postawić państwo w obliczu dramatycznej sytuacji. Nie możecie się ograniczać tylko do roli biernego narzędzia w rękach narodu“.

„Le Journal“, komentując przemówienie premiera pisze, iż przede wszystkim zwraca uwagę niezwykle stanowczy ton jego przemówienia i, że dotąd tego rodzaju zebranie nie miało precedensu w dziejach 3-ciej republiki.

Socjalistyczny „Populaire“ wyraźnie zaniepokoił się przemowie-

nem premiera, uważając to wystąpienie za niezmiernie dziwne.

Minister Jędrzejewicz w drodze do kraju

SOFJA, 11. 8. Minister oświaty p. Wacław Jędrzejewicz z małżonką oraz towarzyszące mu osoby, opuścili Sofję o godz. 14 min. 30.

Minister Beck w stolicy Finlandji

HELSINGFORS, 11. 8. — O godz. 11 min. 45 p. minister Beck w towarzystwie p. R. P. Charwata, złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Finlandji Hackzellowi, poczem udał się na cmentarz bohaterów walk o niepodległość, gdzie złożył wieniec. Honorową asystę wojskową pełniła kompania marynarki wojennej z orkiestrą.

Następnie p. min. Beck z małżonką złożyli wizytę państwu Hackzellom, poczem p. min. Beck odwiedził premiera Kivimaeki.

Po wizytach w poselstwie polskiem odbyło się śniadanie w ścisłym gronie. Między godz. 14 a 15.30 p. min. Becka rewizytowali w apartamentach poselstwa p. premier Kivimaeki oraz p. min. Hackzell.

Popołudniu p. min. Beck zwiedził parlament, witany serdecznie przez marszałka sejmu Kallio, przywódcę fińskiego stronnictwa agrarnego. W odpowiedzi p. minister Beck, dziękując za serdeczne słowa powitania, podkreślił, że odwiedziny jego są dowodem nietylko dobrych stosunków dyplomatycznych między Polską a Finlandją, ale także przyjaźni obu narodów.

Po zwiedzeniu pięknego gmachu parlamentu, p. min. Beck wraz z otoczeniem udał się do fińskiego muzeum etnograficznego.

Wieczorem minister Hackzell wydał na cześć ministra Becka obiad. Po obiedzie w salonych reprezentacyjnych M. S. Z. odbył się raut z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli rządu i społeczeństwa fińskiego.

Najazd lotniczy na Medjolan Mussolini na wielkich manewrach napowietrznych

RZYM, 11. 8. W dniach 8 i 9 b. m. odbyły się w okręgu Veneto — Aridentina — Padana wielkie manewry lotnicze. Zadaniem ich było zaatakowanie Medjolanu przez sa-

moloty z lotnisk północnych.

Mimo szybkiego zaalarmowania eskadr medjolańskich, samoloty bombardujące, które różnymi drogami przybyły nad Medjolan, zgro-

madziły się nad miastem, przypuszczając atak za atakiem.

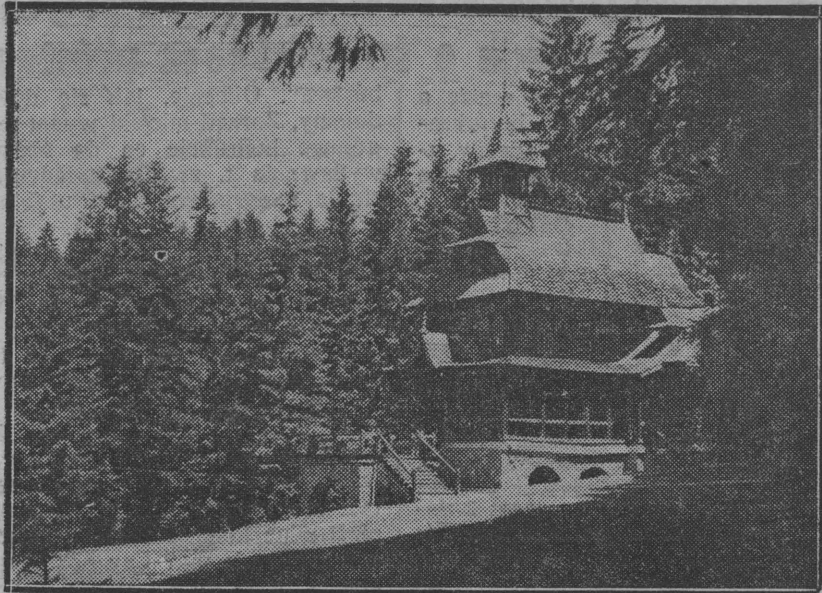
Manewry, w których wzięło udział 180 samolotów, udowodniły, że pomimo najsprawniejszej i najlepiej zorganizowanej obrony przeciwlotniczej, nie można całkowicie zapobiec zbombardowaniu miejscowości przez wielką ilość samolotów. Ponadto według doniesień prasy, manewry wykazały całkowitą sprawność eskadr rezerwowych, na miejsce eskadr wystawnych do Afryki wschodniej.

Dziś rano Mussolini odleciał samolotem do Spezzii w towarzystwie wiceministra marynarki admirała Cavagnari i wiceministra lotnictwa gen. Valle, poczem udał się na pokład krążownika „Zara“, który odpłynął w kierunku Viareggio.

Pomiędzy Viareggio i wyspą Tino odbyły się wielkie ćwiczenia bombardowania powietrznego z udziałem eskadr zarówno lądowych jak i morskich. Po powrocie do Spezzii Mussolini przyjął defiladę flotylli kontrtorpedowców.

Prasa wieczorna, komentując późne nocne manewry lotnicze oraz dzisiejsze ranne ćwiczenia w Spezzii, podkreśla, że katastrofa samolotu, w którym udawał się do Erytrei minister Razza, w niczem nie zahamuje rozwoju włoskiego lotnictwa wojennego.

„Święto Gór“



Kapliczka w Jaszczurówce obok Zakopanego przed którą P. Prezydent przyjął wczoraj w dniu zakończenia „Święta Gór“ wielki pochód grup regionalnych, organizacyj turystycznych oraz poraz pierwszy od niezapamiętnionych czasów przemarsz 5.000 owiec spędzonych z gór.

600.000 Abisyńczyków przeciw 250.000 Włochów

Gorączka przedwojenna w Afryce wsch.

LONDYN, 11.8. Agencja Reutersa donosi, że ze statków włoskich, przepływających przez kanał Suezki w drodze do Afryki wschodniej słychać gromkie wawy jadących żołnierzy.

Korespondent Reutersa oblicza, że w Erytrei wylądowało już około 250.000 żołnierzy włoskich. 1500 żołnierzy, chorych na malarię, odesłano spowrotem do ojczyzny. Na pokładzie parowca „Giuseppe Mazzini” wykryto 18 dezenterii. W Port-Saidzie i Suezie kupcy i przedsiębiorcy robią wielkie interesy, natomiast ludność uskarża się na wzrost kosztów utrzymania. Zakupiono tam wiele lekkich samochodów ciężarowych, do których werbuje się szoferów i mechaników, proponując im kontrakty 5-letnie na służbę w Erytrei

z pensją 25 funtów szterlingów miesięcznie.

W Trypolisie rozpoczęła się częścią mobilizacja wojsk tubylczych. Na pokładzie parowców „Cello”, „Polenzy” i „Laguna” odpłynęły do Erytrei silne oddziały spahiów i askarisów.

Pomimo wydanego w Egipcie zakazu zaciągania się na służbę w koloniach włoskich, liczni bezrobotni egipcjacy przekraczają potajemnie granicę i zgłaszają się we włoskich punktach werbunkowych.

LONDYN, 11.8. — Dzienniki angielskie zamieszczają następujące dane o wojsku abisyńskim: Ogółem liczy ono 600.000 żołnierzy i podzielone jest na 7 armii. Z tej liczby 250.000 żołnierzy uzbrojonych zostało w karabiny i zaopatrzonych w amunicję przez rząd

abisyński, pozostali uzbroili się i zaopatryli własnymi środkami.

Każda z siedmiu armii liczy 30 pułków, po mniej więcej 3.000 ludzi. Co do ilości karabinów, posiadanych przez wojsko abisyńskie, liczba ich waha się od 300.000 do 1 miliona.

Abisynia posiadać ma około 200 armat, ale użyteczność ich jest problematyczna, albowiem niektóre z nich datają się z r. 1860. Liczba karabinów maszynowych wynosić ma 350—400. Abisynia posiada 8 aeroplanów, ale tylko 6 z nich nadaje się do użytku.

10-godzinna bitwa z bandytami w Mandzurji

TOKJO, 11.8. — Oddziały japońsko-mandzurskie po 10-godzinnej walce, stoczonej na południe od Charbińskiej linii kolejowej rozbiły grupę 300 bandytów, którzy zostawili na placu boju 30 zabitych.

Na północ od Cziciao wojska mandzurskie prowadzą zaciętką walkę z oddziałem bandytów, liczącym około 1.000 ludzi.

Po otrzymaniu wiadomości, iż silny oddział komunistów wtargnął do kopalni rudy żelaznej w Tajie na południe od Hankou rząd japoński wysłał do Hankou dwa okręty wojenne dla ochrony interesów obywateli japońskich.

25 tonących uratowali dwaj chłopcy

Na półkolej „Osiedle” (Komitet opieki nad najbardziej ubogimi mieszkańcami Warszawy i podmiejskich okolic), wychowawca Zieliński zabrał 26 starszych chłopców i udał się z nimi do kąpieli w Wiśle w Żeraniu. Chłopcy zaczęli się nieprawdopodobnie kąpać w nieodpowiednim miejscu, gdyż nagle zaczęli tonąć.

Na alarm pośpieszyli z łódka znajdujący się w pobliżu 14-letni Tadeusz i

15-letni Józef, bracia Jaroszewscy, którzy zachowywali się tak dzielnie, że zdolali uratować 25 tonących. Niestety, nie wydobyto 13-letniego Stanisława Wójcika, syna krawca na Annopolu, ucznia piątego oddziału miejskiej szkoły powszechnej Nr. 56, który utonął.

Zwłok tragicznie zmarłego chłopca nie odnaleziono.

Chciał zarobić na... groźbie katastrofy

Skandaliczny czyn kamienicznika z ulicy Stawki

Pięknie się spał warszawski właściciel domu przy ul. Stawki 20. Tak pięknie, że zasługuje na to, aby nazwisko jego

postawić rusztowanie od ulicy Stawki 20 — na terenie posesji p. Kryształka.

Ten zwąchał natychmiast okazję do interesu. — Jak zapłacić parę tysięcy złotych — to wpuszczę ludzi na mój teren...

— Kiedy ten dom się zawalił mo-
że...

— Nie mój dom... Niech się wali! Gdy wszelkie perswazyje i namowy nie odniosły skutku — Starostwo Grodzkie północno-warszawskie wydało nakaz ustawienia rusztowań w drodze przymusu. Poza-tem — osobą pana Kryształka za-
interesuje się prokurator, bowiem artykuł 221 K. K., który mówi: „któ przeskadza w zapobieganiu nie-
bezpieczeństwa — ulegnie karze więzienia do lat 5-ciu...”

Czy pan wie już teraz, panie Judo Ber Kryształek, ile pan „zarobi”?

Krótko:

— Pociąg towarowy, złożony z 5 wagonów, w odległości 3 mil od miasta Springfield (st. Illinois) najechał na bombę, podłożoną na torze. Wybuch zniszczył tor tak, że komunikacja została przerwana. Dwaj kolejarze zostali ciężko ranni, a 2 lekko.

— Agencja Reutersa donosi z Singapuru, że według otrzymanych tam wiadomości z Bangkok, wybuchł bunt w tamtejszym garnizonie. Przed sądem wojennym staną na 15 podoficerów, oskarżonych o podżeganie żołnierzy do buntu.

— Około 60 łodzi rybackich z 200 rybakami na pokładzie uniesionych zostało przez burzę na pełne morze na północ od Formozy. Większość z nich zdolano uratować, lecz 17 łodzi z 60-ma rybakami przepadło bez wieści.

— W pobliżu miejscowości Fukufu w Korei pociąg pasażerski wpadł na grupę 100 robotników, pracujących przy naprawie toru. 13-tu robotników zostało zabitych na miejscu, a 26 odniosło rany.

Chcę mieć dziecko!

powieść z życia pięknej kobiety



Wroga trzeba zmienić w przyjaciela

— Tu niema niskiego pierwszego piętra — wtrącił zjadliwie hrabia, patrząc z drwiącym uśmiechem na Sylkę, czepiającą się ramion Marcina, tuląc się do niego. Nie zwracała na niego uwagi i mówiła dalej, zbliżając swe usta do ust Marcina:

— Nie odjeżdżaj odemnie! Nie zostawiaj mnie samej! Mnie i swego dziecka, które nie zadługo przyjdzie na świat!..

— Czy pani otrzymała mój list? — zapytał Marcin.

— Cóż z tego? Ja ci nie pozwolę odjechać bezemnie!..

— Moje postanowienie jest nieodwołalne. Pieczę, które pani pozostawiam, mam nadzieję, starczą pani aż do mego przyjazdu.

— Nie chcę pieniędzy!.. Chcę ciebie!..

— O, Marcin jest więcej wart niż parę tysięcy! — wtrącił hrabia.

— Niech pan w tej chwili od nas odejdzie! — krzyknęła. — Niech pan nie drwi z mojej miłości, bo przekona was moja śmierć!..

— Panno Sylwio, to wszystko niema sensu. Napisałem do pani, że nie uchylę się od odpowiedzialności i nie cofam tego. Teraz muszę wyjechać.

W tej samej chwili rozległo się potężne buczenie syreny okrętowej.

— Na mnie czas — powiedział Marcin, odsuwając od siebie delikatnie Sylkę. — Życzę pani przetrwania tych kilku miesięcy w zdrowiu. Dowidzenia, hrabio!..

— Warjat jesteś, Marcinie! — mruknął hrabia, ściskając rękę Kraszczaka.

— Może... Życie nuczyciela, że trzeba ponosić odpowiedzialność za to, co się robi.

— Marcinie! — krzyknęła ponownie Sylka i rzuciła mu się na szyję. — Nie puszczę cię, nie puszczę!..

Marcin odsunął ją znowu łagodnie od siebie i skierował się do pomostu.

— Niechże pani nie urządza przedstawienia dla podróżnych! — zawołał hrabia.

Marcin wszedł na pomost.

— Niech się pani uspokoi, panno Sylko. Nie zmienię swego postanowienia!.. — powiedział, odwracając się na chwilę.

Sylka stała, zafamując rękę. Hrabia z niesmakiem spoglądał na nią i wzruszał ramionami.

— Nic pani jeszcze nie utraciła — powiedział — niech pani będzie pewna, że będzie mogła go pani zmusić do ożenku, jeśli z Cyl-
lym, czy choćby ze mną będzie pani miała dziecko!..

— Niech pan odsunie się odemnie! — krzyknęła, aż ludzie poczęli patrzeć w ich stronę.

Z szurgotem zsunęto pomost. Rozległy się głosy komendy. Zahuczał motor, plusnęła fala, statek poruszył się i ledwie dostrzeżalnie pocął odsuwać się od nadbrzeża, a

— Marcinie! — krzyknęła jeszcze raz Sylka.

Marcin stał nieporuszony na pokładzie i patrzył na nią i na hrabiego.

Orkiestra grała marsza, głusząc okrzyki pożegnania i płacz, który się rozlegał na odległym statku i wśród zgromadzonych na nadbrzeżu.

Kilkanaście minut później statek wyszedł z gardzieli portu pasażerskiego, minął łamacze fal, przesunął się koło innego parowca, stojącego na redzie i poczał maleć, ciągnąc za sobą pióropusz dymu.

— Zadowolony pan, że odjechał, co? — zwróciła się Sylka ze złością do hrabiego. — Nie będzie przeszkadzał we flirtach z panią Borowską!

— Niechże pani nie ubliża osobom, o których pani niema prawa mówić! — odwrócił się i ruszył ku miastu.

Sylka szła obok niego.

— Niech pan będzie pewny, że moja miłość...

— Nie wierzę w nią!

— ...dopnie swego — dokończyła. — Marcin będzie moim!

— Niech pani tylko pamięta, żeby było dziecko!.. I żeby się daty zgadzały!..

— Pan jest cynik i brutal!

— Jestem tylko szczerzy i mówię to, co myślę. Czy pani sądzi, że nie będę usiłował przeszkodzić Marciniowi popełnić głupstwo? Zapewniam panią, że tak!

— Jestem naprawdę w odmiennym stanie!

— Nie sądzę, żeby Marcin przyczynił się do tego!

— Ja jestem pewna!..

— Czy tak całkowicie?

— Z panem nie spędziłam nocy!

— Może zato z Cyl-
lym?

— Pan jest potworem!

— Nie, tylko umiem patrzeć!..

Każdy reżyser zachowuje się swobodnie wobec artystek, ale to jeszcze nie dowodzi, że żyje z każdą.

— Niech pani ma się na baczności, jeśli chce pani postawić na swoim. Ale... czy nie lepiej nie umartwiać się, a żyć jak się podobą za cenę, którą Marcin ofiarowuje?.. Powiedział do mnie, że gotów jest dać pani ładne odszkodowanie za tę chwilę zapomnienia się!.. Zdarza się, że człowiek chce za du-
żo i dostaje figę! Niech się pani zastanowi!

— Nie mam czego się zastanawiać!

— Pani jest w błędzie!.. Niech pani będzie przekonana, że podsunę Marciniowi myśl sprawdzenia ojcostwa według możliwości, które mi rozporządza współczesna medycyna!

— Jakto?

— Istnieją pewne gatunki krwi. Jeśli dziecko ma krew innego gatunku, niż ojciec, wte-

dy można udowodnić, że się nie jest ojcem. Niech się pani poradzi jakiego lekarza, a powie pani to samo!.. Dlatego radzę pani zastanowić się!..

— Nie dbam o pana żarciki!

— To nie są żarciki! Medycyna opracowała już niezłe metody badania krwi. Niech się pani nad tem zastanowi! A narazie żegnaj!

Uchylił kapelusz i odszedł pośpiesznie.

Sylka szła wolno, spoglądając jeszcze za odchodzącym. Czoło jej przecięła brzoźda, zda.

— A może on naprawdę nie żartuje? Może że naprawdę można stwierdzić, czy on jest ojcem!.. A czy ja wiem? Może on, może Cyl-
ly?.. A może...

Przypomniał się Sylce młody debiutant, który wystąpił razem z nią w filmie, a z którym z nudów „zapomniała się” zaledwie roz-
poczęli pracę przy filmie.

— Dobrze, spytałem się jakiego lekarza! Narazie jestem tylko jednego pewna, że jestem w odmiennym stanie!.. I przez kilka miesięcy będę miała zniekształconą figurę, nie będę mogła pokazać się nigdzie!.. Żeby przynajmniej była pewna, że Marcin posłuchał mnie!.. Och, ten zły duch!.. Tamtemu nie wpadłaby do głowy taka myśl, żeby spraw-
dzać przez jakieś badanie krwi swoje ojcostwo!.. A może... Napisał przecież coś takiego w liście!..

Pośpiesznie wyciągnęła z torebki list Marcina i przeczytała jeszcze raz:

„...i uda się stwierdzić, że ja jestem jego ojcem.”

— To napewno hrabia podsunął mu tę myśl! Kotr! — syknęła ze złością!

Szła coraz prędzej zdenerwowana.

— Jeśli mam naproźnie myśleć się ciągać, chodząc zniekształcona, by potem zostać dzieckiem niewiedząco czym na koszu, to może naprawdę hrabia ma rację!..

Rozejrzała się wokoło.

— Narazie muszę odpocząć i wyspać się. Jestem piekielnie zmęczona.

Spytała napotkanego policjanta o dobry hotel.

W numerze już rozebrała się natychmiast i położyła spać.

Obudziła się przed wieczorem, niezbyt wypoczęta, bo dręczyły ją nieprzyjemne sny.

Obawy i wątpliwości nadal nie dawały jej spokoju.

Doszał wreszcie do wniosku!

— Powinnam zrobić z hrabiego swego przyjaciela, a nie wroga! Muszę poznać jego słabe strony!.. A przecież wiadomo, że najsłabszą stroną każdego mężczyzny są kobiecy!.. Czyżbym mu mogła nie podobać się? Szkoda, że tak się z nim rozstałam!.. myślała, przeglądając się w lustrze.

D. c. n.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wobec wyborów

Pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, gen. dr. R. Góreckiego, odbyło się w dniu 9 bm. zebranie przedstawicieli 33 związków sfederowanych, oraz członków zarządu głównego, stołecznego i wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O., poświęcone zbliżającym się wyborom do ciał ustawodawczych.

Zasady nowej konstytucji przedstawił gen. Górecki, technik zaś zwią-

zaną z akcją wyborczą omówił sekretarz generalny Federacji p. Walewski, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której sfederowane organizacje b. wojskowych w głębokim przekonaniu, że wybory do ciał ustawodawczych są aktem państwowym, a nie partyjnym — politycznym, postanawiają wziąć z radością pełny i aktywny udział w wyborach, oraz rozpocząć energiczną propagandę wśród najszerszych mas społecznych w tym kierunku.

Zuchwały oszust i fałszerz podrabia podpisy ś. p. min. Dreckiego

Władze prokuratorskie ukończyły dochodzenie w sprawie zuchwałego oszustwa Jana Aleksandra Rawicza, który na sfałszowanym liście podrobił podpisy ś. p. Dreckiego, dyrektora ministerstwa opieki społecznej.

Na zasadzie tego sfałszowanego listu Rawicz naciągał bezrobotnych i wylu-

dział od nich pieniądze pod pretekstem wyrobienia posad.

Jeden z takich listów zatrzymano w Banku Gospodarstwa Krajowego, do-
kład zgłosił się bezrobotny w celu uzyskania posady. Zuchwały oszust i fałszerz we wrześniu zasiadzie na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym

Bezgłowy trup turysty wśród turni fatrazańskich

ZAKOPANE, 11.8. — Znany przewodnik Andrzej Wawrytko — Krzeptowski, chodząc po górach, znalazł pod Żabia Łalka, na Żabim Mnichu, zwłoki w stanie zupełnego rozkładu bez głowy i odnóży.

Szczegółowe badanie stwierdziło, że są to zwłoki zaginionego jeszcze 6 lipca b. r. ś. p. Stanisława Jewgiela, Polaka, obywatela litewskiego, liczącego około 40 lat. Ś. p. Jawgiel, wspinając się na Żabiego Mnicha, spadł z wyso-

kości 150 m. w przepaść, na co wskazuje zwiśnięta do dnia dzisiejszego lin-
na.

Czy ubogi musi mieć pięć złotych?

Dziwna instrukcja o świadectwach ubóstwa

Pisałszy już w swoim czasie o dziwnym ujęciu przez biurokrację sprawy t. zw. „świadectw u-

bóstwa”. Obecnie, jak się dowiadujemy, Zarząd miejski wydał szcze-
gółowe instrukcje co do sposobu wydawania t. zw. „zaświadczeń o stanie materialnym” dla uzyskania prawa ubogich w sądach.

Petent, chcący uzyskać zaświadczenie, musi złożyć podanie w referacie egzekucyjnym Zarządu Miejskiego i dołączyć do podania 5 zł.

Konieczność 5 złotych. Bez tego zaświadczenie bezwzględnie wydane nie będzie, choćby petent był bezrobotny i pozbawiony wszelkich środków materialnych.

Musimy wobec tego znowu zapytać: czy każdy ubogi w Warszawie musi mieć koniecznie 5 złotych?

A jeżeli nie ma? Czy pozbawiony będzie przez to „prawa ubogich”?

Dziwna to, doprawdy, procedura, żeby kompletne ubóstwo trzeba było kupować za... pieniądzel

Wykrycie wytwórni fałszywych pieniędzy Fabrykanci monet złapani na gorącym uczynku

Od dłuższego czasu do władz napływały skargi, że w obiegu pojawiły się fałszywe monety: 10 gr., 50 gr. oraz 2-złotowe.

Władze roztoczyły obserwację w dzielnicy północnej miasta, która doprowadziła do wykrycia wytwórni fałszywych pieniędzy.

Wczoraj wieczorem wywiadowcy urzędu śledczego niespodziewanie wkro-
czyli do mieszkania Antoniego Kowalczyka (Handlowa 9), gdzie zastano 4 osoby, członków bandy fałszerzy monet. Przeprowadzona na miejscu rewizja dała sensacyjne wyniki.

Przy pracy nad wyrabianiem fałszywych monet zastano: właściciela mieszkania Antoniego Kowalczyka oraz kolporterów: Wacława Winaiciela (Radziwiłłowska 32), Marię Romanowską i Edwarda Bilińskiego (Łomżyńska 26).

Wywiadowcy skonfiskowali większą ilość wyprodukowanych monet 2-złotowych, formy do wyrobu monet, metal, tygry, łyżki i inne przybory potrzebne do fabrykacji.

Wszystkich „fabrykantów” aresztowano i wraz z dowodami rzeczowymi przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Straszna katastrofa samochodowa

Konduktor zabity—szofer i 2 pasażerowie ciężko ranni

Wczoraj o godz. 7.20 na 191 klm. szosy Stawiski—Szczuczyn, w pobliżu wsi Stawiany, autobus osobowy P.K.P., kursujący na linii Łomża—Grajewo uległ strasznej katastrofie.

Szofer samochodu w czasie przejeżdżania mostu, spostrzegł żrebaka i usiłował go wyminąć. Autobus skutkiem nagłego zwrotu kierownicy złamał barierę, spadając z wysokości 5 mtr. do rowu, poczem przewrócił się do góry kołami.

Z ośmiu pasażerów rannych jest 6, z czego 2 ciężko. Szofer autobusu Piotr Łobowski jest ranny bardzo ciężko, konduktor Julian Dyrłacz—zabity.

Przeprowadzona sekcja zwłok ustaliła jako przyczynę śmierci—zgniecenie klatki piersiowej.

Wszystkich rannych w tragicznej katastrofie pasażerów oraz szofera—przewieziono bezwzględnie do szpitala powiatowego w Szczuczynie.

Stan szofera Łobowskiego jest

bardzo poważny, tak, że nie wiadomo, czy uda się go utrzymać przy życiu.

Na miejsce katastrofy wyjechała z Białegostoku specjalna komisja z ramienia P.K.P. oraz przedstawiciele władz sądowo-sledczych.

Dokładniejsze szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

Minister Floyar-Rajchman w Białymstoku

Wczoraj w godzinach południowych przybył do Białegostoku samochodem minister przemysłu i handlu p. Henryk Floyar

Nie każdy zdaje sobie zapewne sprawę z nasilenia ruchu pocztowo-telegraficznego w naszym mieście. Dla ilustracji niech posłużą następujące dane:

W ciągu miesiąca lipca nadano w Białymstoku razem 127.024 listów, z czego 112.450 listów zwykłych, 14.159 poleconych i 355 wartościowych. W tym samym czasie do Białegostoku nadeszło łącznie 461.247

listów, z czego 441.275 zwykłych; 18.410 poleconych i 1552 wartościowych. Przekazów pieniężnych nadano 7211 na sumę 704.633 zł., nadesłano zaś 8490 na sumę 612.977 zł. Depesz nadano 2052—nadesłano zaś 2339.

W ruchu telefonicznym rozmów zamiejscowych zwykłych było 12.204, miesięcznych 7919 i innych 903. Razem liczba rozmów telefonicznych zamiejscowych w ciągu ub. miesiąca wyniosła 21.026.

Zebrania obwodowe

Zgodnie z regulaminem ordynacji wyborczej w dn. 25.8 odbędzie się poszczególnie zebrania obwodowe wszystkich osób uprawnionych do głosowania do Senatu.

Uprawnieni otrzymają specjalne zaproszenia.

Białystok oszczędza

W ciągu ostatniego miesiąca podjęto w kasach PKO w białostockich urzędach pocztowych 206.494 zł., złożono zaś na książeczki oszczędnościowe 288.347 zł. Tak więc zaoszczędzona w ciągu miesiąca przez białostoczian kwota wynosi 81.853 zł.

Likwidacja wydziału czapniczo-modniarskiego

Ostatni dziennik urzędowy M.W.R. i O. P. przynosi zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 4.VII b.r. o zwinięciu wydziału czapniczo-modniarskiego przy Państwowej Szkole Przemysłowej Żeńskiej w Białymstoku.

Zwinięcie wydziału przeprowadzone będzie w drodze stopniowej likwidacji ostatnich kursów.

Jeszcze jedno oszustwo

B. Matejczyka

Dnia 9 b. m. p. Szczepiński Walery, notariusz (Kościełna 5) zameldował, że Matejczyk Bolesław, zatrzymany niedawno pod zarzutem oszustwa, dokonanego na szkodę dr. Kierszmana, w dniu 1 b. m. w analogiczny sposób wyłudził od niego trochę garderoby i 3 zł. gotówki.

Pożar w Karaszewie

W nocy na 9 b. m. wskutek zbrodniczego podpalenia spłonęły na szkodę Jana Furmana, mieszkańca wsi Karaszewo (gm. Skidel, pow. grodzieński) dom mieszkalny i chlew oraz spaliły się dwie krowy. Straty wynoszą 3.000 zł. Ponadto ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania Kaśkiewicza Jakuba. Spłonął dom mieszkalny i chlew wartości 1.600 zł.

Gmina Jezioro

buduje rzeźnię

Ruchliwy zarząd gminy Jezioro, po wybudowaniu obszernego budynku szkolnego, przystąpił z początkiem br. do budowy budynku rzeźni miejskiej. Obecnie budynek ten jest na wykończeniu. Poczynając od jesieni zapanują w Jeziorach przy uboju bydła należyte warunki higieniczne.

Związek Żołn. I Korpusu

Związek Żołnierzy I Polskiego Korp. Wschodniego został przeniesiony z Rynku Kościuszki Nr. 11-a do lokalu P.Z.O.O. przy ul. Zwirki i Wigury Nr. 2 (wspólnie ze Zw. Sybiraków).

Zaświadczenia

dla subskrybentów

Pożyczki Inwestycyjnej

Od poniedziałku dn. 12 b. m. Bank Polski w Białymstoku rozpoczyna wydawanie tymczasowych zaświadczeń 3% Poż. Inwestycyjnej tym subskrybentom, którzy zadeklarowali pożyczkę w Banku Polskim.

Komisja szacunkowa

Produkcji Rolnej

W dniu 13 bm. o godz. 6.30 odbędzie się w pokoju Nr. 11 Zarządu Miejskiego posiedzenie komisji szacunkowej, celem ustalenia przeciętnych plonów sia na i koniczyny. W zebraniu udział wezmą oprócz przedstawicieli Zarządu Miejskiego—delegaci Izby Rolniczej i Starosta Grodzkiego.

Znowu zwycięstwo Kucharskiego

800 m. — 1:53:04

Do fenomenalnych sukcesów naszego znakomitego lekkoatlety przybywa nowe zwycięstwo.

W czwartek zdobył Kucharski pierwsze miejsce w Malmö.

Wczoraj na zawodach lekkoatletycznych w Amsterdamie na dystansie 800 m. przybył pierwszy do mety w bardzo dobrym czasie: 1 min. 53,04 sek.

Samochód ciężarowy zderzył się z furmanką

Jedna osoba zmarła, druga ciężko ranna

Na 21-ym klm. za Różaną zdarzył się tragiczny wypadek. Samochód ciężarowy prowadzony przez szofera Andrzeja

Adamczyka z Baranowicz, wpadł na furmankę, na której siedziały 3 osoby: Paweł Morozewicz, jego córka Nadzieja i Charytonowicz Józef ze wsi Klepacz. Jedynie ten ostatni wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Morozewicz doznał złamania nogi i po odwiezieniu do szpitala zmarł. Córka jego odniosła ciężkie uszkodzenie ciała. Jak wynika z przeprowadzonego wywiadu, powodem katastrofy było spłoszenie się koni, które w ostatniej chwili skrzyły się pod koła samochodu.

Właściciel domu

z synami pobili lokatora

Dnia 9 bm. o godz. 6 do Chachulskiego Mieczysława (Bema 14) weszli przemocą właściciel domu: Jaworowski Julian oraz synowie jego Adolf i Józef, żądając opuszczenia zajmowanego mieszkania, przyczem dotkliwie go pobili.

Zbrodnicze podpalenie

W dniu 8 bm. o godz. 23.40 w majątku Chwiekovo (gmina Skidel, pow. grodzieński) stanowiącym własność Świątopelk-Czetwertyńskiego Konstantego, spłonęła doszczętnie stodoła z tegorocznymi zbiorami i narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą 14.080 zł. Pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia.

Nieszczęśliwy wypadek woźnicy

Kisiel Romuald, mieszk. wsi Pieresiołki, gm. Porzecze, powożąc furmanką, miał założone wokół szyi lejce. W pewnej chwili, kiedy się zdrzemnął, konie się spłoszyły i ruszyły szybko naprzód. Kisiel wyrwany z siedzenia, wypadł na drogę, a ponieważ miał lejce ściśnięte na szyi, omal że się nie udusił. Nieszczęśliwego woźnicę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Grodnie.

Pięcioletni chłopiec

poniósł śmierć w płomieniach

We wsi Terechowicze (gm. Łysków, pow. wołkowyski) powstał pożar wskutek zaproszenia ognia przez Aleksandrę Adamowiczową, która poszła ze światłem do stajni, aby dać koniowi obrok. Z płonącej chaty niejaka Turejkowa wyprowadziła dzieci na pobliską łąkę, poczem wróciła, aby ratować rzeczy. Pobiegł za nią jej synek 5-letni Leon i zabłądziwszy wśród ognia i dymu, wpadł do płonącego domu i poniósł śmierć w płomieniach.